

Ambasadorzy dialogu kultur

Autor tekstu: **Witold Stanisław Michałowski**

Świadomość udziału w dorobku cywilizacyjnym mieszkańców naszej planety udokumentowanego osiągnięciami, wynalazkami, patentami jest dla każdego narodu sprawą ważną. Dla narodu, który w wiek XX wkraczał bez własnego państwa, uniwersytetów, instytucji, bezlitośnie ciemniony i wynaradawiany przez zaborców, jest to świadomość jego normalności, sił witalnych, prawa do życia i samodzielnego bytu państwowego.

Nie są zbyt odległe czasy, gdy usiłowano zetrzeć nas z powierzchni Ziemi. Najeźdźcy ze wschodu i z zachodu niszczyli dorobek materialny i kulturalny wielu pokoleń, rabowali zgromadzone przez ich elity dzieła sztuki, eksterminowali najbardziej światłych, wykształconych, twórczych. Katolickie kościoły zamieniano w stajnie lub muzea ateizmu. Wymazywano z historii ślady dokonania ludzi, którzy czuli, myśleli i mówili po polsku. Straty ponieśliśmy ogromne. Odrabiamy je do dziś. I niestety, nie odrobiliśmy ich jeszcze.

To, że przegrywamy w wyścigu cywilizacyjnym, to, że luka technologiczna, jaka dzieli nas od przodujących krajów świata, powiększała się nieustannie, i że dzieła rąk i myśli technicznej polskich robotników i inżynierów długo nie wytrzymały konkurencji z produktami wytworzonymi w Singapurze, Hongkongu i Korei Południowej, było stanem przejściowym. Następne pokolenia w wieku informatyki i przetwarzania danych, muszą mieć równe szanse.

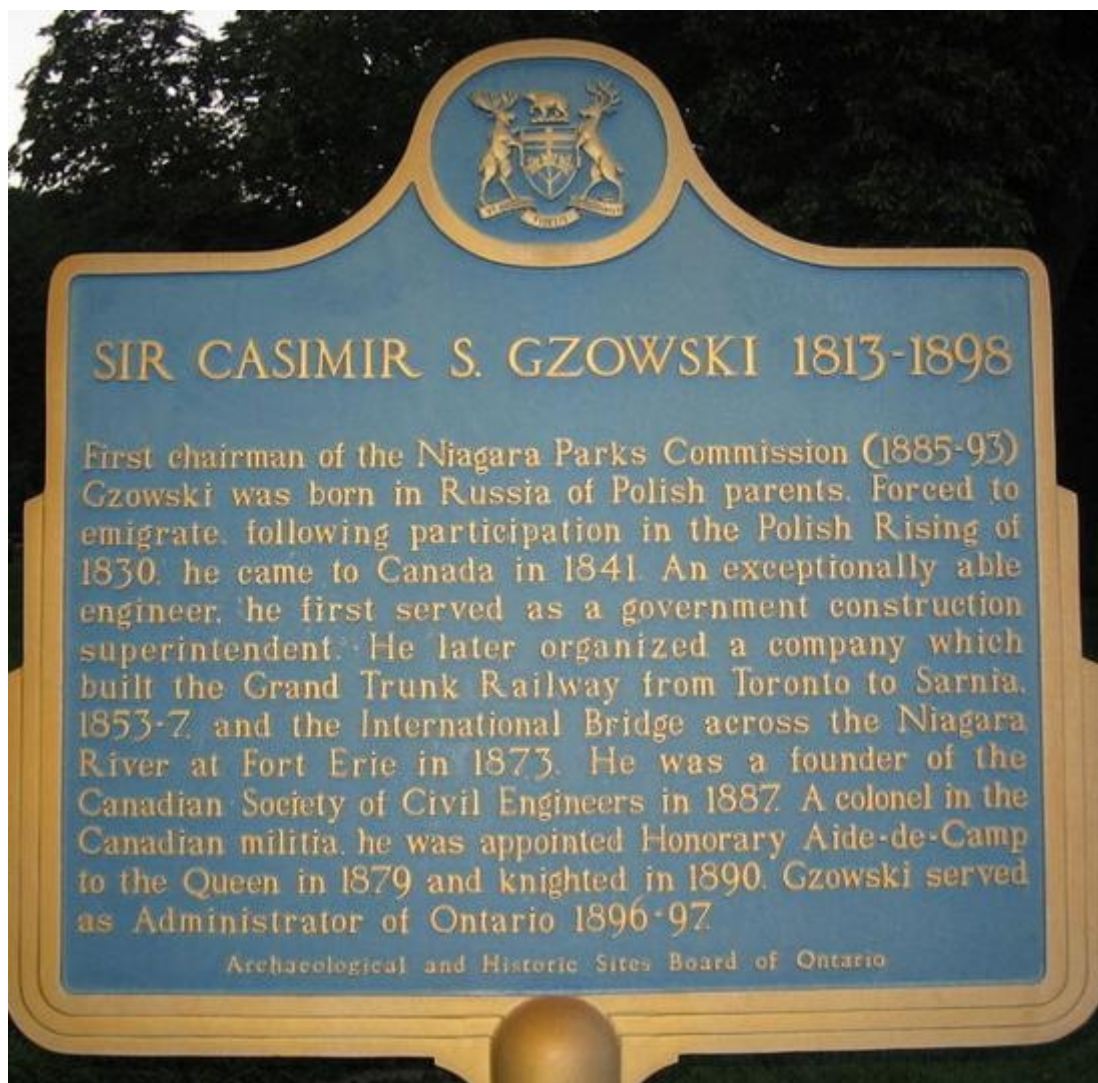
"Według statystyk Światowej Organizacji Własności Intelektualnej na prawie 200 państw Polska zajmuje 15. miejsce według liczby zgłoszeń wynalazków do ochrony, a miejsce 18. pod względem liczby uzyskanych praw wyłącznych. Według wskaźnika GERD (Gross Domestic Expenditure on Research and Development), który mówi, ile zgłoszeń wynalazków i udzielonych patentów przynosi każdy milion nakładów na badania i rozwój, Polska zajmuje 3. miejsce w świecie, po Singapurze i Korei Południowej, ze współczynnikiem 3,1 uzyskanych patentów."

Prezes Urzędu Patentowego dr Alicja Adamczak

W nowym podziale pracy, systemach motywacji i bodźców, szczególną rolę odgrywa sfera nadbudowy, kształtowana przez literaturę, tradycję i przekaz historyczny. Pozwala nam być dumnymi z osiągnięć tych rodaków, którzy tworzyli cywilizacyjny dorobek wielu narodów. Budowali mosty w Kanadzie, koleje na Syberii, stocznie w Nowej Zelandii, kopalnie w Chile, fortyfikacje w Stanach Zjednoczonych, zapory wodne w Szwajcarii. Zakładali muzea w Mandżurii, balet w Brazylii i politechnikę w Peru. Nieśli chwałę polskiego imienia w czasie, gdy nie istniała Polska. Należy ich zachować w pamięci szczególnej. Nie pozwolić, aby zostali strąceni do otchłani zapomnienia lub zostali uznani za Amerykanów, Brazylijczyków, Rosjan czy Niemców, o bezlitośnie poprzekręcanych nazwiskach.

Utrwalenie w świadomości narodowej przekonania, że jesteśmy spadkobiercami tradycji, jaką stworzyli ci najwartościowsi, najwybitniejsi i najpracowitsi z naszej nacji, będzie nie tylko hołdem im oddanym, ale będzie przede wszystkim niezwykle cennym serum, drogocenną szczepionką dla tej, przeważającej niestety ciągle większości byłych obywateli PRL, którzy uważają, że jedyne wyroby, jakie jesteśmy w stanie wyprodukować na poziomie światowym, to... wódka, szynka i wózki meleksy, na polach golfowych.

Jeżeli chcemy zmienić ten stan rzeczy — a zmienić go musimy, bo zmiana taka, wcześniej czy później stanie się kategorią warunkiem istnienia w gronie nadążających za postępem cywilizacji narodów — to odpowiednią szczepionką należy zacząć podawać już dziś. Inaczej, następne roczniki absolwentów różnego rodzaju i rangi wyższych uczelni będą startowały w samodzielne życie zawodowe z kompleksem ogólnej niemożności, ubóstwa, zacofania, nienadążania i apatii. Z takimi Somosierry się nie zdobywa.



Płyta pamiątkowa poświęcona Kazimierzowi Stanisławowi Gzowskiemu herbu Junosza w Niagara Falls

Z kart podręczników historii — jako wzory osobowe godne najwyższego szacunku i uwielbienia — wycierają postaci romantycznych bałagutów, przegranych bojowników o słuszną sprawę, tragicznych nosicieli rozlicznych klęsk. O tych, którzy swoim życiem dawali świadectwo, że było inaczej, słyszano bardzo niewiele. Nazwisko Gzowskiego, Strzeleckiego, Zglenickiego, Bohdanowicza, Szulca i Sas-Monasterskiego znane są jedynie nielicznym. Jeszcze nie tak dawno w kraju rodzinnym obdarzano ich epitetami renegatów, karierowiczów, groszorbów. O Polskę, o Wolność, o Niepodległość walczyło się przecież tylko na koniu z szablą w ręku lub na barykadzie. Na ogół nieszczęśliwie.

Mity zwykle tworzą ci, którzy sami nie walczyli, nie umierali na polu bitwy i nie gnili na katordze. Romantyka pracy organicznej, intelektualnego wysiłku, nowatorskich koncepcji, wielkich naukowych odkryć jest im zupełnie obca.

Przygody, jakie były udziałem Indiany Jonesa błędą przy suchej relacji zawartej w dziennikach inżyniera Grochowskiego penetrującego ruiny miast Dżingis Chana w Bardze, Zarychty kartującego górny bieg Urubamby płynącej u stóp Machu Picchu, Ossendowskiego przemierzającego pustacie Mongolii i Kraju Urianchajskiego, Lepeckiego szukającego miejsca dla osadnictwa żydowskiego na Madagaskarze i w Birobidżanie, Tempskiego organizującego pospolite ruszenie na Nowej Zelandii, Strzeleckiego odkrywającego złoto w Australii, obu Malinowskich, Gzowskiego budującego most nad Niagarą i wielu, wielu im podobnych. Ludzi czynu, znakomitych fachowców i żarliwych patriotów. Ludzi, którzy rozszerzali naszą wiedzę o świecie i świat o nas, dzięki którym imię Polaka było w krajach, gdzie pracowali, synonimem rzetelności zawodowej, uczciwości, inteligencji.

To byli prawdziwi ambasadorowie dialogu kultur

Kazimierz Gzowski i Mikołaj Szulc na kontynencie północnoamerykańskim pozostawili po sobie trwałe dokonania i dobre imię. Obaj byli żołnierzami Powstania Listopadowego, posiadaczami

amerykańskich patentów, pierwszych, jakie zgłosili Polacy, i obaj zapisali się trwale w dziejach Kanady. Jeden, jako wybitny budowniczy dróg, mostów i kolei żelaznych, założyciel i mecenas wielu różnych organizacji, businessman i honorowy adiutant królowej Wiktorii... Drugiego, uzdolnionego chemika i poetę za próbę wyzwolenia brytyjskiej kolonii, jaką była w XIX wieku Kanada, powieszono na dziedzińcu Fortu Henry.

Syberia, ciągle jeszcze będąca rosyjską kolonią, jest naszą drugą Ojczyzną. Na budowie kolejowej magistrali przecinającej ją z Moskwy do Władywostoku pracowało przeszło tysiąc inżynierów i techników noszących polskie nazwiska.

I o nich też chyba warto pamiętać zachować.

Witold Stanisław Michałowski

Pisarz, podróżnik, niezależny publicysta, inżynier pracujący przez wiele lat w Kanadzie przy budowie rurociągów, b. doradca Sejmowej Komisji Gospodarki, b. Pełnomocnik Ministra Ochrony Środowiska ZNiL ds. Międzynarodowego Rezerwatu Biosfery Karpat Wschodnich; p.o. Prezes Polskiego Stowarzyszenia Budowniczych Rurociągów; członek Polskiego Komitetu FSNT NOT ds. Gospodarki Energetycznej; Redaktor Naczelny Kwartalnika "Rurociągi". Globtrotter wyróżniony (wraz z P. Malczewskim) w "Kolosach 2000" za dotarcie do kraju Urianchajskiego w środkowej Azji i powtórzenie trasy wyprawy Ossendowskiego. Warto też odnotować, że W.S.M. w roku 1959 na Politechnice Warszawskiej założył Koło Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli. [Więcej informacji o autorze](#)



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 15-09-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9277) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9277>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest

Racjonalista.pl Strona 3 z 4

zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl